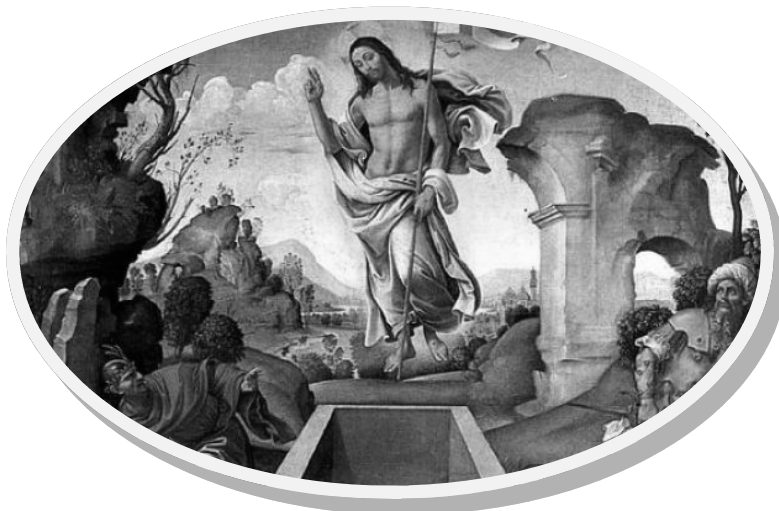


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 15 (1350) 12 kwietnia 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

ALLELUJA!!!

O tej to nocy napisano: a noc, jako dzień zajaśnieje, oraz: noc będzie mi światłem i radością. Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę.

/Orędzie Wielkanocne, fragment.

Drodzy Parafianie!

Z okazji świąt Wielkiej Nocy, życzymy by Jezus Chrystus napełnił Was mocą Zmartwychwstania, a radość rodzącego się nowego życia dodawała sił i motywacji na cały rok. By Zwycięzca Śmierci, który w tę Noc uczynił nas wolnymi, pomnażał w Was wiarę prowadzącą do nieba, zapalił światło nadziei kierujące nas po ścieżkach życia, a swoją miłością błogosławił Waszym rodzinom, by odważnie świadczyły o Jego Zmartwychwstaniu w dzisiejszym świecie.

Niech moc płynąca z Jego Zmartwychwstałego Serca obejmuje wszystkie Wasze troski związane z obecnym trudnym czasem ograniczeń i niepewności, i tak prowadzi, abyście w każdej chwili Waszego życia i w każdym działaniu czuli i ufali, że Bóg jest Waszym prawdziwym życiem.

Niech te święta Wielkanocne pomogą Wam na nowo odkryć, że Bóg jest zawsze z nami i przychodzi do nas mimo drzwi zamkniętych z darem pokoju, tak jak przyszedł do niepewnych przyszłości Apostołów, którzy z obawy zamknęli się w wieczniku: *Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»* (J 20,19).

Niech Boży pokój zamieszka w Waszych sercach, w Waszych rodzinach, w miejscach pracy.

Szczęść Boże! Wasi Duszpasterze

W tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy (Ps 118)

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych (J 20,1-9).

Ileż razy słyszeliśmy tę perykopę Ewangelii? Ileż razy słyszeliśmy odśpiewaną Sekwencję "Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary...?"

W tym roku będzie jednak inaczej. Nie będzie tłumów, i wspólnego radosnego ALLELUJA. Wcześniej nie odwiedziliśmy Bożego Grobu, nie przynieśliśmy pokarmów do poświęcenia. To wszystko jest inne, może dziwne, mniej uroczyste. Nie wiem, jak to sobie tłumaczyć. Nie chcę się oskarżać, bo może zawiniłem. Tak jestem grzesznikiem i Bóg doskonale o tym wie.

Zastanawiałem się co by było, gdyby ➡ str. 3

„Czasem mniej znaczy więcej”

Patrząc na funkcjonowanie świata i dostępność usług oraz towarów, można wyprowadzić wniosek, że powinniśmy mieć coraz więcej czasu. Przecież mamy zmywarki, które za nas myją naczynia. Nie musimy robić prania, bo maszyna za nas to robi – wystarczy tylko rozwiesić pranie, no i później złożyć i chować do szafy. Człowiek nigdy nie poruszał się tak szybko dzięki samochodom – przecież do sklepu można się dostać w kilka minut i jest to dużo szybciej niż iść pieszo. Mamy dostęp do informacji w ciągu kilku sekund – czy to przez telewizor czy Internet – nie trzeba wychodzić z domu i kupować gazety. Nie ma potrzeby pisania na kartkach lub przepisywania, ponieważ prawie wszystkie dokumenty można wydrukować. Zapłacić rachunki można bez wychodzenia z domu – przez Internet. Do kościoła mamy względnie blisko i nie trzeba jak kiedyś iść kilka lub kilkanaście kilometrów na Msze. Więc skoro tak wiele rzeczy nas wyręcza i mamy tyle możliwości, to jak to się dzieje, że kiedyś był czas aby odpocząć, posiedzieć ze znajomymi na ławce, pojechać na grzyby do lasu, a dzisiaj ciągle słysząc, że nie mamy czasu.

Trzeba pamiętać, że każdy z nas ma do dyspozycji 24 h – wszyscy mamy tego czasu po równo – tylko od nas zależy jak go wykorzystamy i na co. Dla wszystkich, którym brak czasu, receptą może być minimalizm, który można streścić w słowach: „czasem mniej znaczy więcej”. Nie oznacza to, żeby pozbyć się jak największej ilości rzeczy, ale nie wszystko, co mamy i co robimy jest konieczne i nie zawsze przynosi nam dobro. Chciałbym zachęcić do przyjęcia właśnie takiej postawy, aby to wszystko co kradnie nam czas już więcej tego nie robiło.

„Coraz więcej współczesnych mam określa samą siebie jako ubermamę albo mówi: „dziś jestem taksówkarzem”, w samochodzie spędza solidną część tygodnia, a mimo to i tak ma poczucie, że jej dziecko nie chodzi na wystarczającą liczbę zajęć” A. Pleti („Kreda”)

Myślę, że taki obraz – rodziców, którzy są ciągle w drodze, którzy spędzają dużą część dnia w samochodzie, to codzienność wielu rodzin, szczególnie z większą liczbą dzieci. Dobrze jest w takich momentach zadać sobie pytanie - czy taka sytuacja jest konieczna? **„Dzieci dzisiaj spędzają więcej godzin poza domem (w szkole i na zajęciach) niż ich rodzice w pracy.** Carl Honore w swojej książce „Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój” wymienia długą listę problemów zdrowotnych, jakie mają dziś dzieci w związku z dokładnie zaplanowanym czasem i zminimalizowanymi możliwościami swobodnej zabawy na otwartej przestrzeni. Co więcej, okazuje się, że dzieci poprzez mnogość zajęć oraz zadań domowych śpią dużo krócej niż ich rodzice. Medycyna mówi, że nastolatek potrzebuje nawet o 3 godziny więcej snu niż dorosły czyli około 10 -11 godzin. Dr M. Kaczmarzyk zwraca uwagę, że młoda osoba ma opóźniony moment wybudzania i często potrzebuje wstawać znacznie później niż reszta domowników. Od 8-9 a czasem od godziny 10 jest w stanie się uczyć, nie wcześniej.

„Wybierając dobre wykształcenie naszych dzieci, często przypadkiem i nieświadomie minimalizujemy tę część życia, której minimalizować nie powinniśmy. Ograniczamy dzieciom sen i wspólnie spędzony czas, ten zwyczaj, polegający na turlaniu się po domowej podłodze, zabawie w sklep, długim bezcelowym spacerze, graniu w planszówki, a może nawet wspólnym wpatrywaniu się w ogień świeczki lub kominka

(o ile ktoś posiada takie luksusy), a latem – strzelające, rozżarzone ognisko. Wspólnie pobycie w ciszy. Presja jaką wszyscy rodzice noszą dziś na sobie, presja codziennego ćwiczenia, zawożenia dzieci na mnóstwo zajęć, wykorzystywania wszystkich możliwych okresów sensorywnych u dzieci, rozwijania ich mózgow, zanim wyginą w nich wszelkie nieużywane neurony, jest bardzo duża”

Minimalizm zakłada, że jeżeli rodzice zauważają w dziecku talent, to najpierw dają mu nacieszyć się tym, co potrafi. Jeżeli dziecko ma uzdolnienia plastyczne to niech rysuje, maluje i co tam jeszcze jak najwięcej. Nie należy od razu ciosać dziecko na geniusza w szkołach i na kursach itp. Może być tak, że dziecko znienawidzi swój talent, a ma się nim cieszyć, a nie zamęczać się w szkołach i na zajęciach. Rodzina, która ma kilkanaścioro dzieci napisała piękny przykład jak ich syn, kiedy byli nad morzem (miał kilka lat), potrafił wpatrywać się w morze bez ruchu prawie godzinę. Wszyscy byli zdziwieni tym widokiem, nawet przechodnie, i po tej godzinie odezwał się i mówił co sobie wyobrażał, jakie obrazy widział patrząc na morze. Tak bardzo brakuje czasu na to zatrzymanie się. Pytając nastolatków, którzy dopiero co zaczęli edukację w domu, jakie widzą korzyści, mówili głównie o dwóch rzeczach: mogą się nareszcie wypaść i przeczytać książkę, którą zawsze chcieli.

„Żeby zbudować relacje, potrzeba czasu i cierpliwości, nie da się zbudować więzi z własnymi dziećmi, jeśli nie ma się czasu, ale takiego prostego czasu, nie zawsze zorganizowanego, wykorzystującego całą zdobytą wiedzę. Czasu na bycie obok.

„- Oswoić znaczy stworzyć więzy. Poznaje się tylko to, co się oswoi – powiedział lis – Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie! - A jak to się robi? – spytał Mały Książę -Trzeba być bardzo cierpliwym...” (Mały Książę)

My, dorośli, jesteśmy również pod presją. Słyszałem przykład, jak jeden biznesmen dostawał dziennie 300 wiadomości, na które przeznaczał ponad połowę swojego czasu pracy. Pewnego dnia stwierdził, że nie będzie w ogóle odpisywał i tym, którym zależy i tak napiszą do niego lub znajdą kontakt w inny sposób. I rzeczywiście firma nie straciła na tym a on zyskał wiele godzin każdego dnia, które mógł przeznaczyć pracując dla dobra firmy i odpoczywając. Im mniej rzeczy chce ukraść nasz czas tym więcej go mamy. Świat nie zawali się, jeżeli nie będziemy w kilku czy kilkadziesiątu grupach na Whatsapp, Messenger, czy innych komunikatorach. Świat się nie zawali, jeżeli nie będziemy mieli konta na Facebooku, Nic się nie stanie jeżeli będziemy brali telefon do ręki aby sprawdzić wiadomości tylko rano i wieczorem pozostawiając cały dzień bez przeglądania wiadomości. Zawsze to cenne minuty, które możemy spożytkować na odpoczynek, rozmowę ze współmałżonkiem lub dziećmi lub na dobrą książkę. Zdarza się tak, że nie ma konieczności pracować więcej godzin ponieważ to co już mamy zaspokaja podstawowe potrzeby. Wiele rzeczy możemy wybrać czy zorganizować inaczej aby mniej czasu spędzać w samochodzie, w drodze czy w pracy. Od nas zależy jak ułożymy nasze 24 godziny. Bo w nich musi być czas dla małżonka, dzieci i odpoczynek.

Polecam książki: „Zjedz tę żabę” Brian Tracy, „Pod presją” Carl Honore, „Kreda” magazyn - miesięcznik

Cytaty pochodzą z magazynu „Kreda” nr 2/2020 „Nie ulec presji”
Michał Łuniew

➔ str. 1 np. zamknięto kościoły, brakowałoby kapłanów, sakramentów, liturgii. No właśnie: co by było gdyby...?

Myślę, że warto się nam nad tym zastanowić głębiej.

Zadajmy sobie pytanie, jak czujemy się bez niedzielnej Mszy świętej? Choć nie o same uczucia tu chodzi. Może wygodniej? Więcej czasu dla siebie, na słodkie lenistwo? Może za dużo wymagają, oczekują? Tylko kto oczekuje i wymaga?

Pójście za Jezusem jest wymagające. Bycie uczniem jest wymagające.

Wydarzenia poprzedzające poranek zmartwychwstania pokazują nam co jest właściwe i w jakim kierunku mamy podążać. Jezus wyraźnie poucza apostołów. Tylko, że oni nie potrafili tego zrozumieć. Dopiero po zesłaniu Ducha Świętego przestali się bać i odważnie głosili Zmartwychwstałego.

Jesteśmy w trochę lepszej sytuacji. Ewangelię głoszoną mamy od urodzenia. Wcześniej przyjęliśmy chrzest, który zanurzył nas w Chrystusie. Przyjmujemy Jego Ciało i Krew bez ograniczeń. Możemy nawet codziennie (w okresie przed pandemią), mamy możliwość adoracji, czyli przebywania w Jego towarzystwie. Przyjęliśmy sakrament bierzmowania. Co z tym robimy?

Kochani.

W ten trudny dla wszystkich czas, przemyślmy, ile to razy zaniedbaliśmy nasze „obowiązki” wobec Jezusa? Jak te święta, poniekąd radosne, wpłyną na nasze postrzeganie religijności i przywiązania do Jezusa? Chciejmy na nowo odkryć Ewangelię. Jezus Zmartwychwstały stoi u drzwi naszych serc i czeka. Przychodzi, aby nas uzdrowić z wszelkich dolegliwości duszy i ciała. Otwórzmy Jezusowi na oścież drzwi naszych serc – parafrazując słowa św. Jana Pawła II, które wypowiedział podczas inauguracji swojego pontyfikatu 22 października 1978 roku.

Życzę Wam i sobie odkrycia na nowo Jezusa i Jego zbawczej misji. Życzę, abyśmy przyjęli Zmartwychwstałego do naszych serc. Jedynie On jest Drogą, Prawdą i Życiem. On jest Bogiem, który zbawia. On jest Bogiem miłosiernym i sprawiedliwym.

A grób? Grób jest pusty!!!

Błogosławionych. Radujmy się z Maryją, że Ten, który został ukrzyżowany, umarł, zmartwychwstał, bo tak powiedział. Niech ta radość przeniknie nas, naszych bliskich i wszystkich, którym będziemy składać życzenia. Niech nas wszystkich strzeże i błogosławi.

Radosnego Alleluja! Wasz brat Franciszek

Wspomnienie śp. Wandy Mider

Wielkanocni Łobrzyndy

Idom Wielkanocni Świynta, pełne radości i nadziei. Tak było kiejsi i bydzie dycki. Z miniónym czosym poszły jednak w zapómniyni stare, downe łobyczaje.

Przed wojnóm byłach dziewczynckym i pamiyntóm jak my czakali na gojiczorki. Dycki od noas zaczynaly chodzić ty same dziolchy ze siedlaczej rodziny, a szaty miały szumne. Łobleczóno były we ślónskóm suknie z naszkróbiónym kabotkym i z gojiczkym pieknie przistrojónym barwiónymi wajcami i maszkami, na kierych wisały mosiżne zwóneczki. W czosie śpiywki, jak ruszały do taktu, łone pieknie zwóniły, a dziolchy śpiywały: *Gojiczku zielóny pieknie przistrojóny... A na tym gojiczku malowane wajca...*

Pamiyntóm do dzisio te wiesiółóm nute, ale dalsze słowa poszły już za tela roków w niepamiyńć. Tela wiym, że to były powinoszowania dlo gospodarzy. Potym ich mama poczynstowała kołoczym i dała do kapsy kapke drobnioków, bo taki był łobyczoj.

W Pyndziątek Wielkanocny chłapcy nos loli wodóm, kieróm nie szporowali, a dziolchy to miały za wielkóm hyre.

Dzisio to wszycko już poszło w niepamiyńć, bo dzisio mómy już insze rozrywki, że czosym aż głowa boli łod tych nowych wiecy. Już zech je staro, isto nie rozumiym dzisiejszymu światu, co tak żynie z postympym do przodku.

Jak se tak siedzym i spóminóm, to jednak cosik łod tych czasów pozustało.

Podarki łod zajónczka. To było kiesi i to przetrwało do dzisio. Pamiyntóm jak łónskiego roku moji prawnuki rano, w drugi dziyń świónt leciały na przedbzyżki do zogrady chleđać zajónczkowych prezyntów. To było uciechy, jako kiesi, tako i dzisio.

Na łostatku życzym wóm, kochani ustróniocy, błogóslawiónych i szczynśliwych Świónt w grónie rodziny. Życzym też ciepłej wiosny, coby my sie wygrzoli na słónczku po tej łucióńżliwej i dłógi zimie.

Ps. Niestety, pani Wandy nie ma już wśród nas, odeszła do Pana 23 stycznia, jednak na zawsze pozostanie w naszej pamięci i w naszych sercach.



Jezu zmartwychwstały,
choć są w nas wszystkich zranienia,
to przede wszystkim jest cud
Twojej tajemniczej obecności.

Dzięki niej uspokojeni,
albo nawet wyzwoleni,
jesteśmy w drodze z Tobą, Chryste,
idąc przez coraz to nowe odkrycia.

Brat Roger z Taize

Drodzy CZYTELNICY!

Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły Wam radość oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmacniania ducha.

Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napełni Was pokojem i wiarą,
niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość

Redakcja „Po górach, dolinach...”



Kącik poezji

Pan zmartwychwstał!

Nie ma Go tu.
Gdzie zatem przebywa
Pan mój, Nauczyciel?

Ten poranek wielkanocny
zaskoczył niezmiernie -
kamień odłożony
w grobie świecą chusty.

Nie ma Go tu.
Jest tak jak powiedział...

I ja mogę powstać,
otrząsnąć z niemocy...

Nie ma Go tu.
Pan mój żyje
Alleluja, Alleluja.

Barbara Górniok

W bezruchu Tragedii - wiersz na czas pandemii

Dziś czas zatrzymał się na chwilę

Biegł jak szalony ku przepaści
nie dostrzegając piękna świata
w pośpiechu zgubił to co ważne
Ułudą karmił chore ciało
sumienie godność gdzieś zapomniał
serce ze skały i kamienia
ślepy i głuchy na wołania
pieniądem znaczył cel istnienia
Dziś czas zatrzymał się na chwilę
żeby dokonać mógł wyboru
zawrócić z drogi co to biegnie
prosto na szafot zatracenia

Regina Sobik, 19.03.2020

PEŁNIA ŻYCIA

Miałem już zamiar zamknąć siłownię i cieszyć się świąteczną przerwą, gdy jakieś dziecko pokazało mi buty pozostawione przez kogoś w szatni. Wieloletnie doświadczenie podpowiadało mi, by włożyć je do pudła z piłkami, aby zwrócić je przy następnej okazji zapominalskiemu, który wrócił do domu bez butów sportowych. W ostateczności jednak zrobiłem zdjęcie i wysłałem je na grupę matek dzieci uczęszczających na zajęcia, po czym zamknąłem siłownię. Kiedy wróciłem do domu, otrzymałem wiadomość od mamy tego roztargnionego dziecka. Zapytała, czy mogłaby odebrać te buty jeszcze dzisiaj. Moje serce podpowiadało mi odpowiedź, którą jej wysłałem: „Jestem już w domu..., ale jeśli chcesz, wrócę za pięć minut...”. Odpowiedź: „Zrobiłbyś mi wielką przysługę!” Przypomniały mi się słowa Jezusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych...”.

Mimo że pokusa jest wielka, by w końcu cieszyć się zastużonym odpoczynkiem po dniu pracy, biorę rower, buty i czekam na męża tej pani, wysłanego po odbiór przesyłki.

Z radością wracam do domu na rowerze. Wydaje mi się, że przeżyłem ten dzień w pełni, robiąc wszystko to, o co On mnie prosił. Ruch w mieście, słychać odgłosy klaksonów, ludzie wracają do domów po pracowitym dniu. Moja radość z tego małego uczynku miłości jest większa niż zmęczenie. L. P



Z życia parafii

• Nadal trwa pandemia koronawirusa. W związku z tym inaczej niż zawsze przeżyliśmy czas do Świąt. W Niedzielę Palmową jedynym widocznym symbolem tego dnia była ustawiona przy ołtarzu palma. Nie było tradycyjnego święcenia palm, ani procesji do kościoła. Na każdej Mszy Świętej odczytywana była Męka Pana Jezusa Chrystusa według św. Mateusza.

• W Wielki Czwartek podczas wieczornej Eucharystii sprawowanej przez naszych trzech księży, modliliśmy się w intencji kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Zgodnie z zaleceniami w kościele oprócz księży były tylko siostry zakonne. Wszyscy chętni wierni mogli uczestniczyć za pośrednictwem Internetu. Siostry na początku złożyły Kapłanom życzenia oraz słowa podziękowania za Ich służbę. Po odśpiewaniu *Chwała na wysokości Bogu* zamilkły dzwony oraz organy. Kazanie powiedział ks. Maciej. Również dziękował za modlitwę w intencji kapłanów, za to, że *pomagamy zdobywać ciągle Boga jako bogactwo kapłańskiego życia* oraz prosił o dalsze wsparcie modlitewne. Na koniec Eucharystii, po błogosławieństwie kapłani, obnażyli ołtarz, ale Najświętszy Sakrament został w tabernakulum, a nie jak zawsze przeniesiony do ciemnicy.

• Być może niejedna rodzina czy osoba (powyżej 70 roku życia) była zaskoczona, że w tym roku nie otrzymała życzeń świątecznych z Parafii. Nie było też świątecznych prezentów dla 90. latków. To wszystko spowodowała trwająca pandemia koronawirusa i związane z tym ograniczenia w przemieszczaniu się.

JUBILACI TYGODNIA

Felicja Grodzieńska
Monika Dumana

Janina Szeja

Jan Polok
Wanda Misiorz

Róża Szymik
Zdzisław Królikowski

Krystyna Białas
Anna Dusik

Anna Mudrecka
Bronisław Ogrodzki

Zofia Ostrowicka

Zofia Herzyk
Sylvia Heczko



Świątecznym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Nie odkładajmy ludzi na później. Życia też nie odkładajmy. Trzeba kochać teraz, teraz żyć. Trzeba mówić o uczuciach. Być blisko. Śmiać się, tulić, wzruszać, iść za rękę. Patrzeć w gwiazdy i podziwiać tęczę. Nie jutro. Nie kiedyś. Nie później. Dziś. Bo jutro słońce może zgasnąć. Jutra dla nas może nie być.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com